

*Prof. dr hab. Jacek Giezek**

Rzeczywistość oraz prawda o niej a kreowanie podstaw odpowiedzialności karnej

Poszukując prawdy o rzeczywistości, filozofowie chętnie spierają się o to, czy coś takiego jak rzeczywistość w ogóle istnieje, a jeśli tak, to czy jest poznawalna oraz czy jej istnienie jest subiektywnej albo obiektywnej, a więc niezależnej od podmiotu poznającego, natury¹. Prawnik, który konfrontowany jest z tego rodzaju dylematami i wątpliwościami, nie może jednak przed nimi skapitulować, bo przecież rzeczywistość oraz jakaś o niej prawda musi stanowić punkt odniesienia dla wszelkich poczynąń związanych ze stanowieniem oraz stosowaniem prawa, co chyba najwyraźniej można dostrzec wówczas, gdy reakcją na to, co zdarzyło się (lub zdarzy) w otaczającym nas świecie, miałyby być odpowiedzialność karna. Analizując rozmaite aspekty tejże odpowiedzialności w perspektywie działalności naukowej Profesora Witolda Kuleszy – by odnaleźć w nich inspirację pozwalającą na przygotowanie opracowania, które nadawałoby się do umieszczenia w tym zbiorze – uświadomiłem sobie, że twórczość Jubilata jest spektakularnym potwierdzeniem tego, że doskonale zdaje On sobie sprawę ze znaczenia prawdy, zarówno tej bliższej, będącej codziennym przedmiotem zainteresowań osób zajmujących się prawem, jak i znacznie odleglejszej, określanej jako historyczna. Świadczy o tym najlepiej nie tylko Jego wieloletnia działalność związana z badaniem

313

* Uniwersytet Wrocławski, Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii, Katedra Prawa Karnego Materialnego.

¹ Poszukiwanie definicji prawdy jest jednym z kluczowych zagadnień epistemologii, jakkolwiek jednym z podstawowych pytań teorii prawdy jest pytanie o to, czy jest ona pojęciem epistemologicznym, ontologicznym czy nawet aksjologicznym. Tak jak w przypadku teorii wiedzy teoria prawdy poszukuje jej definicji i kryterium bycia prawdą. Pytania o to, czy prawda istnieje i czy jest poznawalna, blisko spokrewnione są z problemem sceptycyzmu. Ponieważ cała wiedza wspiera się na pojęciu prawdy, to – niejako z natury rzeczy – pojęcie to stało się podstawowe dla całej filozofii. Por. J. Woleński, *Epistemologia. Tom III. Prawda i realizm*, Kraków 2003, s. 7 i n.

zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, ale także liczne publikacje, które z problematyką rekonstruowania prawdziwego obrazu rzeczywistości są we współczesnej karnistyce w sposób oczywisty powiązane².

Nie kryjąc obaw, że jakakolwiek refleksja na temat rzeczywistości oraz prawdy o niej w kontekście podstaw odpowiedzialności karnej może okazać się nietrafna, zbyt powierzchowna czy po prostu banalna, pozwalam sobie tę nieco może zbyt eklektyczną wypowiedź – wykraczającą poza tradycyjne ramy rozważań mieszczących się w obszarze teorii i dogmatyki prawa karnego – poświęcić Jubilatowi, z nadzieją na jej życzliwe przyjęcie.

Ustawodawca – tworząc prawo – oraz prawnik, a w szczególności sędzia – prawo to stosując – zmierza do tego, aby oddziaływać na rzeczywistość, czyli regulować ją lub kształtować zgodnie z określonymi, mającymi zazwyczaj aksjologiczne albo prakseologiczne podłoże oczekiwaniemi. Skłonni bylibyśmy zapewne przyjąć, że pożądana regulacja rzeczywistości wchodzi w rachubę jedynie wówczas, gdy dysponujemy prawdziwym jej obrazem, a więc innymi słowy uświadamiamy sobie wystarczająco dokładnie, na co chcemy wywierać wpływ oraz jaki ma być rezultat tego wpływu. Prawda o rzeczywistości oraz o skutkach oddziaływania na nią za pomocą norm prawnych zdaje się zatem – zarówno na etapie stanowienia, jak i stosowania prawa – kwestią kluczową³. Rzecz jednak w tym, że już na wstępie musi pojawić się pytanie, czy wiemy, co to jest prawda oraz jak – zwłaszcza, gdy czynimy z niej podstawę sprawiedliwie kształtowanej odpowiedzialności karnej – mielibyśmy do niej docierać. Jest ono tym bardziej uzasadnione, że pojęcie prawdy w różnych kontekstach (*expressis verbis* lub w sposób dorozumiany) pojawia się zarówno w rozważaniach teoretyczno-dogmatycznych odnoszących się do instytucji prawa materialnego, jak i w regulacjach dotyczących fundamentów procesu karnego.

Przedstawiając jedynie przykładowy, a więc niepretendujący do miana pełnego, katalog instytucji szeroko rozumianego prawa karnego, które

² Potwierdzenie tego znaleźć można chociażby w jednej z najnowszych prac Jubilata. Zob. W. Kulesza, *Ustalenie prawdy jako cel postępowania sądowego – refleksje historyczne*, [w:] H. Czakowska, M. Kuciński (red.), *Dialog wielokulturowości i prawda*, Bydgoszcz 2018, s. 181–205.

³ Gdyby zapytać osobę z wykształceniem prawniczym, czy prawda ma na etapie tworzenia oraz stosowania prawa istotne znaczenie, to zapewne – nawet jeśli zapytany w spontanicznej reakcji odwołał się jedynie do towarzyszących mu intuicji – otrzymalibyśmy odpowiedź twierdzącą, choć być może obwarowaną szeregiem zastrzeżeń.

z prawdą o rzeczywistości lub z prawdziwością jej obrazu są w taki czy inny sposób powiązane, wskazalibyśmy wśród nich przede wszystkim te, przy których konstruowaniu oraz stosowaniu konieczne staje się nawiązanie do jakiegoś poddawanego wartościowaniu wycinka tego, co się zdarzyło. Łatwo więc zauważyć, że już samo przypisanie realizacji znamion czynu zabronionego – w tym w szczególności tzw. obiektywne przypisanie skutku – wymaga polegającej na prawdzie rekonstrukcji stanu faktycznego. To samo dotyczy strony podmiotowej, na którą składa się m.in. określany przez ustawodawcę stan świadomości sprawcy czynu zabronionego, z oczywistych powodów znacznie trudniejszy do zrekonstruowania, niemniej jednak – przynajmniej w założeniu – prawdziwy, a więc taki, który odpowiada temu, co działo się w jego głowie. Spektakularnym przykładem znaczenia tego, co nazywamy prawdą, jest także przewidziana wśród podstaw wyłączających odpowiedzialność karną instytucja błędu we wszystkich jego postaciach. Zgodziliśmy się przecież na to, aby sprawca nie ponosił winy lub by jego wina została odpowiednio zredukowana, jeśli nie zna prawdy o rzeczywistości w takim zakresie, jaki odpowiada znamionom czynu zabronionego lub okolicznościom wyłączającym odpowiedzialność karną. Wskazać można również przykłady przestępstw przewidzianych w przepisach części szczególnej Kodeksu karnego, w których nawiązanie do pojęcia prawdy następuje wprost w ich typizacji. Warto wymienić chociażby takie, jak: zniesławienie⁴, składanie fałszywych zeznań lub fałsz intelektualny, będący poświadczeniem nieprawdy.

Przechodząc na grunt procesu karnego, nie sposób nie zauważyć, że pojęcie prawdy ma dla jego prawidłowego przebiegu oraz celu, w jakim jest on prowadzony, znaczenie szczególne, by nie powiedzieć – fundamentalne⁵. Wyrazem tego jest ujęcie prawdy w postaci naczelnej zasady

⁴ Temu właśnie przestępstwu W. Kulesza poświęcał przez wiele lat w swej twórczości sporo uwagi. Por. np. *Przestępstwa przeciwko czci i nietykalności cielesnej*, [w:] J. Warylewski (red.), *System Prawa Karnego. Tom 10. Przestępstwa przeciwko dobrom indywidualnym*, Warszawa 2016, s. 1073–1237; *Odpowiedzialność karna za zniesławienie i obrazę w polskim prawie karnym*, [w:] A.J. Szwarc (red.), *Prawnokarne granice dopuszczalnego pomawiania*, Poznań 2008, s. 11–24; *Zniesławienie i zniewaga. Ochrona czci i godności osobistej człowieka w prawie karnym – zagadnienia podstawowe*, Warszawa 1984, s. 182 (rec.: J. Barta, „Zeszyty Prasoznawcze” 1985, nr 4, s. 94–95; K. Kubala, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1985, nr 2, s. 234–237; B. Michalski, „Państwo i Prawo” 1986, nr 3, s. 117–120; M. Surkont, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1986, nr 1, s. 308–309; A. Wąsek, „Palestra” 1986, nr 2, s. 64–69).

⁵ Por. monografię pod redakcją K. Kremens oraz J. Skorupki, *Pojęcie, miejsce i znaczenie prawdy w polskim procesie karnym*, Wrocław 2013, oraz w zasadzie wszystkie umieszczone w niej opracowania. Por. także J. Jodłowski, *Zasada prawdy materialnej w postępowaniu*

procesowej, określanej jako zasada prawdy materialnej, wyrażonej w art. 2 § 2 k.p.k., choć – co stanowi podkreślenie jej znaczenia – mającej także dające się wyinterpretować zakotwiczenie w Konstytucji RP⁶. Stąd też podstawowa aktywność organu prowadzącego postępowanie przygotowawcze oraz sądu rozpoznającego sprawę w pierwszej instancji sprowadza się do gromadzenia materiału dowodowego, będącego podstawą ustaleń faktycznych, na jakich opiera się rozstrzygnięcie. Jeśli się nieco głębiej zastanowić nad znaczeniem rzeczywistości oraz jej prawdziwego obrazu w perspektywie norm prawa materialnego oraz procesowego, dostrzec można, że płaszczyzny obu tych dyscyplin w tym zakresie wzajemnie się przenikają, rekonstruowana zgodnie z prawdą rzeczywistość stanowi zaś ich wspólny mianownik, a co najmniej punkt styczny⁷. Z jednej bowiem

karnym. *Analiza w perspektywie funkcji prawa karnego*, Warszawa 2015. Analizując zasadę prawdy materialnej w kształcie, w jakim funkcjonuje ona aktualnie w polskim systemie prawa procesowego, P. Kardas zauważa, że „opiera się na pięciu filarach: po pierwsze, na wyrażonej w art. 2 § 2 k.p.k. dyrektywie, w myśl której organy procesowe powinny opierać swoje decyzje na prawdziwych ustaleniach faktycznych; po wtóre, na określonych regułach dowodowych, wyznaczających prawne możliwości i granice dokonywania ustaleń faktycznych, wśród których istotną rolę pełni regulacja określająca kompetencje sądu do przeprowadzania dowodów z urzędu, niezależnie od woli i aktywności stron procesowych; po trzecie, na zasadzie bezpośredniego przeprowadzania dowodów przed sądem, którą uznaje się za wyznaczającą metodę realizacji zasady prawdy materialnej; po czwarte, na ustawowo określonych wyjątkach od zasady prawdy materialnej, określających w sposób kompletny, poprzez taksatywne wyliczenie przypadków, w których ustalenie prawdy obiektywnej nie stanowi warunku ważności orzeczenia; po piąte wreszcie – na przepisach określających podstawy konstruowania środka zaskarżenia w zakresie zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych”. P. Kardas, *Projektowany model obrony z urzędu a zasada prawdy materialnej*, „Palestra” 2013, nr 5–6, s. 15. W pełni – z jednej strony – zgadzając się z tą wypowiedzią, z drugiej strony można jednak zauważyć, że teoretyczno-dogmatyczna analiza zasady prawdy materialnej, jakiej dokonuje się w rozważaniach autorów zajmujących się prawem karnym procesowym, nie obejmuje niestety samego pojęcia „prawda” oraz wchodzących w rachubę koncepcji jego ujęcia. Niekiedy jedynie zauważa się, że na użytek tej zasady prawda powinna być ujmowana w zgodzie z koncepcją klasyczną (korespondencyjną), jednak bez szerszego uzasadnienia takiego poglądu. Obawiam się, że jest to nadmierne uproszczenie problemu prawdy w procesie karnym. Por. T. Gizbert-Studnicki, *Prawda sądowa w postępowaniu cywilnym*, „Państwo i Prawo” 2009, nr 7, s. 9.

⁶ Zob. P. Wiliński, *Konstytucyjne podstawy zasady prawdy materialnej – pomiędzy kar-noprosesowymi a konstytucyjnymi koncepcjami ujęcia prawdy*, [w:] K. Kremens, J. Skorupka (red.), *Pojęcie, miejsce i znaczenie prawdy w polskim procesie karnym*, Wrocław 2013, s. 25 i n.

⁷ Rację ma niewątpliwie J. Jodłowski, gdy twierdzi, że na zakres obowiązkiwania zasady prawdy materialnej wpływ mają funkcje, jakie realizować powinno prawo karne, w tym w szczególności funkcja ochronna oraz gwarancyjna. Zob. J. Jodłowski, *Zasada...*, s. 248 i n. Nieco tę wypowiedź uzupełniając, można by dodać, że z kolei o tym, jak miałyby wyglądać realizacja funkcji prawa karnego, w pewnym sensie decyduje również dogmatyczna struktura przestępstwa. W tym m.in. wyraża się właśnie owo wzajemne przenikanie się prawa materialnego i procesowego.

strony polegające na prawdzie ustalenia faktyczne decydują o możliwości przypisania odpowiedzialności karnej, a w pewnym sensie dochodzą do głosu na każdym z poziomów dogmatycznej struktury przestępstwa, z drugiej zaś – czynienie z nich podstawy wszelkich rozstrzygnięć staje się jedną z centralnych gwarancji rzetelnego procesu karnego⁸.

Zgodnie z prawdą rekonstruowana rzeczywistość ma oczywiście znacznie także na etapie tworzenia prawa. Jeśli bowiem prawodawca ma właściwie na nią reagować, a w istocie także kształtując oddziaływać, to nie powinien tracić z pola widzenia obrazu rzeczywistości we wszystkich – w ramach działalności prawotwórczej postrzeganych jako relewantne – jej wymiarach. W tym jednak przypadku prawdy jako kryterium decydującego o jakości tworzonego prawa nie powinniśmy odnosić wyłącznie do jakiejś części rzeczywistości, na jaką składają się fakty postrzegane za pomocą zmysłów, ale raczej sięgać do niego także przy ocenie wewnętrznej spójności (koherencji) systemu⁹, na który składają się odpowiednio dobrane oraz poprawnie skorelowane normy¹⁰.

Mając przeto świadomość, jakie znaczenie może mieć dla prawnika – a zwłaszcza dla praktyka wymiaru sprawiedliwości oraz teoretyka zajmującego się prawem karnym – pojęcie (kryterium) prawdy oraz w jakich kontekstach jest ono najczęściej używane, w pierwszej kolejności należałoby rozważyć, co właściwie ono oznacza. Czy jednak prawnik posiada wystarczającą kompetencję, aby podjąć próbę ustalenia, co to jest prawda oraz jaką jej definicję – badając rzeczywistość oraz odnosząc się do niej – powinien się posługiwać? Z kilku powodów nie jest to bowiem zadanie proste. Po pierwsze, dlatego że przedstawiciele różnych dyscyplin naukowych, w tym zwłaszcza filozofowie – zajmując się tym pojęciem już od wieków – budowali i nadal budują rozmaite na jego temat teorie, których pokłosie stanowią różniące się niekiedy dość zasadniczo koncepcje rozumienia tego, co mamy na myśli, gdy używamy słowa „prawda”. Po drugie, rodzi się wymagająca rozstrzygnięcia wątpliwość, czy definicja prawdy, jaką gotów byłby zaakceptować przedstawiciel nauk

⁸ J. Skorupka, *O sprawiedliwości procesu karnego*, Warszawa 2013.

⁹ Warto już w tym miejscu dodać, że zgodnie ze sformułowaną na początku ubiegłego stulecia przez F.H. Bradleya koherencyjną (nieklasyczną) koncepcją prawdy prawdziwe jest to, co jest wewnętrznie spójne. Zob. F.H. Bradley, *Essays on Truth and Reality*, Cambridge 1914.

¹⁰ Przy uwzględnieniu istoty i specyfiki prawa karnego tworzone na jego użytek teorie dałoby się na pewnym poziomie uogólnienia uporządkować wedle kryterium wskazującego na ich relację do podlegającej prawnokarnemu wartościowaniu rzeczywistości, a więc wyodrębniając teorie dotyczące ontologicznych, aksjologicznych oraz normatywnych podstaw odpowiedzialności karnej. Szerzej na ten temat J. Giezek, *O możliwości naukowego uzasadnienia zmiany modelu odpowiedzialności karnej*, „Państwo i Prawo” 2017, nr 2, s. 3 i n.

empirycznych, jest równie przydatna dla prawnika w każdej z wchodzących w rachubę sytuacji, w jakich chciałby pojęciem tym się posłużyć. Po trzecie wreszcie, trudno oprzeć się wrażeniu, że prawnik – modelując w swych rozważaniach rzeczywistość lub programując ją albo dokonując jej rekonstrukcji w sposób uproszczony – gotów jest niekiedy relatywizować i formalizować pojęcie prawdy, posługując się przykładowo rozmaitymi schematami rozumowania oraz ustalania istotnych przy kształtowaniu obrazu rzeczywistości faktów, które w prawoznawstwie zwykliśmy nazwać domniemaniami¹¹. W kontekście wyłaniających się tutaj problemów może powstać wreszcie wątpliwość, czy – zamiast uznać towarzyszące nam w tym zakresie intuicje znaczeniowe za wystarczające – powinniśmy jednak na użytek prawa, w tym zwłaszcza prawa karnego, pojęcie prawdy jakoś zdefiniować, a następnie – nawiązując być może do dowolnie wybranej koncepcji filozoficznej – odpowiednio się nim posługiwać zarówno na etapie tworzenia, jak i stosowania prawa. Nie tracąc z pola widzenia, że w języku potocznym rozpowszechnione jest używanie zwrotu „prawdą jest, że ...”, dzięki któremu uzasadnianie poprzedzanych nim twierdzeń, a nawet ocen i norm¹² jest odpowiednio wzmacniane, by nie powiedzieć – swoiście „nobilitowane”, spróbujmy skonfrontować nasze przeświadczenie o intuicyjnym rozumieniu tego, co znaczy prawda, z najbardziej nawet podstawowymi rozważaniami o charakterze definicyjnym, podejmowanymi zwłaszcza przez filozofów.

Zastrzeżenie, że prawnikowi niełatwo czerpać z trwającej już od wieków filozoficznej refleksji na temat pojęcia prawdy, staje się najzupełniej zrozumiałe, gdy zdamy sobie sprawę z wielości rozmaitych na jej temat koncepcji. Nie wchodząc zatem we wszelkie podnoszone przez filozofów, a dla prawnika – w pewnym sensie – zbędne zawiłości, ograniczmy się przede wszystkim do stwierdzenia, że teorie objaśniające istotę prawdy dzielą się na klasyczne oraz nieklasyczne. Dominująca, zarówno w dziejach filozofii, ale po części także wśród współczesnych uczonych, zdaje się – zaliczana do grupy pierwszej – teoria korespondencyjna, chyba najbardziej eksponująca powiązanie prawdy z rzeczywistością. Najwcześniejsze jej ujęcie można znaleźć u Arystotelesa. Korespondencyjna teoria prawdy – której nośnik określany jest jako prawdziwy w sytuacji, gdy pozostaje on w zgodzie z tym, co rzeczywiste – mimo upływu czasu tradycyjnie prezentowana jest w postaci następujących zdań:

¹¹ Zob. szerzej J. Giezek, *Fakty oraz ich ocena jako przedmiot materialnoprawnych domniemań w procesie karnym*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Przegląd Prawa i Administracji” 2018, t. 114, s. 77–94.

¹² M. Zieliński, Z. Ziemiński, *Uzasadnianie twierdzeń, ocen i norm w prawoznawstwie*, Warszawa 1988, s. 109 i n.

twierdzić o bycie, że nie istnieje, albo o nie-bycie, że istnieje, jest fałszem; natomiast twierdzić, że byt istnieje, a nie-byt nie istnieje, jest prawdą; także kto twierdzi o czymś, że istnieje albo nie istnieje, powie prawdę albo fałsz. [...] Prawda albo fałsz z punktu widzenia rzeczy zależy od ich połączenia lub rozdzielenia. Kto więc myśli o rozdzielonym, że jest rozdzielone, a o połączonym, że jest połączone, mówi prawdę, natomiast głosi się fałsz, gdy myśli się przeciwnie o tym stanie rzeczy¹³.

Inaczej na kwestię prawdy spoglądają zwolennicy – młodszych lub znacznie młodszych – koncepcji nieklasycznych, do których można by zaliczyć zwłaszcza dwie z nich, najbardziej w tym nurcie reprezentatywne, a jednocześnie mogące stanowić potencjalną inspirację także dla prawników. Chodzi mianowicie o tzw. koherencyjną oraz pragmatyczną teorię prawdy. I tak, zgodnie z koncepcją koherencyjną, wywodzącą znaczenie pojęcia prawdy od łacińskiego słowa *cohaerentia* (związek), o prawdziwości zdania przesądza jego zgodność z tymi zdaniami, które są już przyjęte jako prawdziwe. Podstawowe kryterium tego ujęcia stanowi spójność (niesprzeczność) oraz logiczny związek między jednym a drugim zdaniem. Z kolei w myśl pragmatycznej koncepcji prawdy o prawdziwości danego zdania rozstrzygamy wówczas, gdy jego praktyczne zastosowanie przyniosło jakieś korzyści¹⁴. Niekiedy wskazuje się także na koncepcję powszechnej zgody, opierającą się na założeniu, że o prawdziwości zdania decyduje akceptacja jednostek, które w kwestii, o jakiej zdanie to cokolwiek orzeka, są uznawane za kompetentne. Jeśli więc chodzi o sprawy potoczne, kryteriami będą tu opinie większych grup społecznych, dla których wskaźnikiem jest zdrowy rozsądek „przeciętnych” jej członków, natomiast w przypadkach wymagających wiedzy specjalistycznej znaczenie przesądzające mają opinie ekspertów w danej dziedzinie. Zgoda obejmująca zdania wypowiedziane na dany temat oznacza porozumienie, które staje się kryterium prawdy.

Okazuje się jednak – co może nawet nieco zaskakiwać – że filozofowie nie stronią także od nadawania prawdzie znaczenia odpowiadającego naszym potocznym intuicjom¹⁵. W fundamentalnej rozprawie „Pojęcie

¹³ Arystoteles, *Metafizyka*, tłum. K. Leśniak, Warszawa 2013, s. 87 (IV 7, 1011 b).

¹⁴ W kwestii wielości rozmaitych koncepcji prawdy zob. m.in. L. Nowak, *Prawda cząstkowa – prawda względna – prawda absolutna*, „Poznańskie Studia z Filozofii Nauki” 1976, nr 1; T. Kotarbiński, *W sprawie pojęcia prawdy*, „Przegląd Filozoficzny” 1934, t. 37; M. Przełęcki, *Prawda*, „Filozofia Nauki” 1993, nr 2–3, s. 397 i n.

¹⁵ K.R. Popper, jako konsekwentny zwolennik koncepcji prawdy A. Tarskiego, przyznaje, że filozoficzna koncepcja prawdy korespondencyjnej jest zbieżna z głównym jej potocznym pojmowaniem: „w języku potocznym »prawdą« nazywamy raczej korespondencję niż koherencję czy pragmatyczną użyteczność”. Jednak nie uważa tego faktu za istotny ani za filozoficznie naganny. Uznaje fakt zbieżności filozoficznej definicji prawdy

prawdy w językach nauk dedukcyjnych” Alfred Tarski wytycza podjęte przez siebie zadanie następująco: „Problemem podstawowym jest konstrukcja metodologicznie poprawnej i merytorycznie trafnej definicji zdania prawdziwego. Definicja ta ma uwzględniać intuicje, które są zawarte w tak zwanym klasycznym ujęciu pojęcia prawdy według którego »prawdziwy« znaczy tyle, co »zgodny z rzeczywistością«”. Filozof ten stwierdza również – z czym zresztą trudno byłoby się nie zgodzić – że intuicyjną znajomość pojęcia prawdy w silniejszym lub słabszym stopniu niewątpliwie każdy posiada¹⁶. Dodać od razu należy, że według najszerzej uznawanego rozumienia pojęcia intuicji jest ona poznaniem bezpośrednim generującym sądy oczywiste, a dokładniej, samooczywiste, niewymagające zatem uzasadnienia. Takim właśnie pojęciem intuicji posługują się matematycy, kiedy mówią o intuicyjnych podstawach teorii matematycznych. Intuicyjne to pierwotnie „wyczuwane”, przyjmowane jako prawdziwe, a nie wprowadzone na mocy arbitralnych aksjomatów, czyli tym samym tworzące bazę poznania, poniżej której nie można już zejść¹⁷.

Rodzi się oczywiście pytanie, dlaczego autor tego opracowania – znający się cokolwiek na prawie, lecz dysponujący skromną wiedzą z zakresu filozofii – dostrzegł potrzebę wypowiedzenia się w kwestii raczej dość luźno związanej z teoretyczno-dogmatycznymi zagadnieniami prawa karnego¹⁸. Otóż po części zostało to już wyjaśnione na wstępie. Prawanie da się przecież tworzyć lub stosować w całkowitym oderwaniu od rzeczywistości oraz od poszukiwania prawdy o niej, a przynajmniej – jeśli odnosimy się do prawidłowo funkcjonującej demokracji – nie powinno się tego czynić. Nie trzeba być nawet teoretykiem prawa, aby dokonać banalnego spostrzeżenia, że prawo stanowi ważny – być może nawet najistotniejszy – instrument oddziaływania na rzeczywistość, pełniący funkcję jednego z podstawowych regulatorów życia społecznego. Trudno wszak nie zgodzić się ze stwierdzeniem, że tworząc prawo, *ex ante* (a więc także *pro futuro*) kształtujemy rzeczywistość, natomiast stosując je, *ex post* na nią reagujemy. Trywialność tej wypowiedzi – niewątpliwie pokrywającej się z towarzyszącą nam intuicją – nie zmienia jednak faktu,

z pojmowaniem potocznym „za niezbyt istotną refleksję”. K.R. Popper, *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*, tłum. A. Chmielewski, Warszawa 1992, s. 404.

¹⁶ A. Tarski, *Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych*, Warszawa 1923, s. 14–15.

¹⁷ A. Tarski, *Semantyczna koncepcja prawdy i podstawy semantyki*, [w:] *Pisma logiczno-filozoficzne. Tom I. Prawda*, Warszawa 1995, s. 230 i n.

¹⁸ Trzeba przyznać, że teoretycy prawa nie przejawiają szczególnego zainteresowania analizowaniem pojęcia „prawda” z filozoficznej perspektywy. Są oczywiście wyjątki, których przykładem jest opracowanie J. Zajadły, *Teoretyczno- i filozoficzno-prawne pojęcie prawdy*, [w:] K. Kremens, J. Skorupka (red.), *Pojęcie, miejsce i znaczenie prawdy w polskim procesie karnym*, Wrocław 2013, s. 8 i n.

że dwa zasadnicze pojęcia, jakie w niej występują, a mianowicie z jednej strony „prawo”, z drugiej zaś „rzeczywistość”, są niestety niezwykle trudne do jednoznacznego zdefiniowania, a przez prawników ciągle chyba jeszcze zbyt mało eksplorowane w zgodzie ze zgłaszanym już przed laty postulatem integracji nauk. Tymczasem oba pojęcia można relatywizować, definiować z różnych punktów widzenia oraz odwoływać się do najrozmaitszych – tworzonych m.in. przez teoretyków prawa, filozofów, socjologów, psychologów – na ich temat teorii. Jedno – zwłaszcza dla osób zajmujących się prawem karnym – zdaje się nie budzić wątpliwości, a mianowicie to, że na etapie stanowienia oraz stosowania prawa pojęcia te muszą być ze sobą powiązane. Nie można bowiem bagatelizować rzeczywistości, skoro prawo ma na nią oddziaływać, tak samo jak nie da się zlekceważyć samego prawa, jeśli ma być ono skutecznym jej regulatorem.

Uznając zatem, że kształtowana w procesie stanowienia oraz stosowania prawa rzeczywistość musi odgrywać istotną rolę, trzeba od razu zadać pytanie, o jaką rzeczywistość nam właściwie chodzi. Mogłoby się wydawać, że składają się na nią obiektywnie istniejące elementy otaczającego nas świata, odbierane w sposób czysto zmysłowy. Czy jednak pojęcie rzeczywistości obiektywnej w ogóle ma sens? Przecież przy dokonywaniu jej rekonstrukcji odwołujemy się do zindywidualizowanego postrzegania i doświadczenia, które zależą przecież od tego, w jakiej kulturze ukształtowała się świadomość jednostki, zdolność percepcji oraz umiejętność komunikowania swych spostrzeżeń¹⁹. Zamiast więc rekonstruowaną rzeczywistość określać jako obiektywną, lepiej mówić co najwyżej o rzeczywistości intersubiektywnej, ukształtowanej w określonym kręgu kulturowym²⁰.

¹⁹ Szerzej na ten temat J. Giezek, *Świadomość sprawcy czynu zabronionego*, Warszawa 2013, s. 17 i n.

²⁰ Zwraca się także uwagę, że nie ma rzeczywistości danej raz na zawsze, a skoro tak, to zgodność wypowiedzi z rzeczywistością nie jest nieograniczona w czasie, lecz odnosi się jedynie do określonych interwałów (faz jej istnienia) coraz krótszych, a w skrajnych przypadkach – do jednej chwili. Tym samym, prawdziwość wypowiedzi nie może być ahistoryczna, lecz ma charakter temporalny i musi odnosić się wyłącznie do wskazanego przedziału czasu, do jakiejś aktualnej rzeczywistości konkretnej albo abstrakcyjnej. A jeśli tak, to klasyczne kryterium prawdziwości powinno być takie: prawda jest adekwatnością wypowiedzi tylko z aktualnym stanem jakiejś rzeczywistości. Ta sama wypowiedź nie musi być zgodna z innym stanem tej samej rzeczywistości w innym przedziale czasu. W odniesieniu do innego stanu może okazać się fałszywa. Na tym polega temporalny relatywizm prawdy. Prawda związana jest zawsze z jakąś rzeczywistością (jedną z wielu). Dlatego wypowiedź, która jest prawdziwa, bo adekwatna do jednej rzeczywistości, może być fałszywa, gdy odniesie się ją do innej rzeczywistości. Na tym polega przestrzenny relatywizm prawdy. A zatem relatywizacja prawdy ma wymiar czasowy i przestrzenny.

Nie bez znaczenia jest także, że rzeczywistość i prawo nie są pojęciami rozłącznymi, lecz raczej w pewien swoisty sposób splecionymi. Elementem rzeczywistości jest bowiem istniejący system norm, w których z kolei ona sama siłą rzeczy znajduje jakieś odzwierciedlenie²¹. Zjawiskiem rzeczywistym jest przykładowo współdziałanie dwóch lub więcej osób w zachowaniu prowadzącym do skutku, który przez zbiorowość (nazwijmy ją społeczeństwem), do jakiej osoby te należą, jest dezaprobowany. Nawet w tak prostym zdaniu, odnoszącym się do wyselekcjonowanego fragmentu rzeczywistości właściwie nie da się uniknąć sformułowań zawierających jakąś ocenę, a więc ująć je w sposób czysto deskryptywny. Rzecz jednak w tym, że elementem rzeczywistości są nie tylko „gole” fakty, ale także ich ocena. Sensowna jest przecież wypowiedź typu: „prawdą jest, że w rzeczywistości istnieje fakt X”, jak również inna, na niej nabywana, a sprowadzająca się do stwierdzenia, że „prawdą jest, iż w rzeczywistości fakt X poddawany jest ocenie negatywnej”. Weryfikowalne, gdyż nadające się do skonfrontowania z rzeczywistością, jest bowiem ustalenie, że istnieje fakt oraz jakaś jego ocena. Eksponowana tutaj subtelność polega natomiast na tym, że w przypadku zaakceptowania klasycznej (korespondencyjnej) koncepcji prawdy nie da się niestety zweryfikować stwierdzenia, że istniejąca ocena – a więc ocena faktycznie przez kogoś sformułowana, a nawet wypowiedziana – jest oceną prawdziwą. W rzeczywistości może bowiem istnieć ocena, ale nie jej prawdziwość (słuszność, trafność). Wracając zatem do przykładu osób współdziałających w wykonaniu określonego zachowania, którego skutek oceniany jest negatywnie, moglibyśmy powiedzieć, że fragment weryfikowalnej rzeczywistości stanowią, po pierwsze, składające się na to zdarzenie fakty, a więc przede wszystkim fakt, że zdarzenie to miało miejsce, że uczestniczyły w nim dwie osoby, że pojawiło się jakieś przyczynowo powiązane z ich zachowaniem następstwo. Po drugie, rzeczywiste są również

²¹ Warto w tym kontekście odnotować, że o ile w naukach matematyczno-przyrodniczych i technicznych relatywnie nieskomplikowane jest odróżnienie prawdy od fałszu, o tyle w naukach humanistycznych jest to już kwestia znacznie bardziej złożona. Wynika to m.in. stąd, że w naukach przyrodniczych – chcąc potwierdzić prawdziwość wypowiedzi, czyli prawdę – odwołujemy się do rzeczywistości utożsamianej ze światem zmysłowym, czyli światem przedmiotów obserwowalnych. Prawdziwa jest taka wypowiedź, która orzeka to, co jest niezaprzeczalnym faktem – a faktem zdaje się być przede wszystkim to, co człowiek postrzega za pomocą zmysłów i na czym może przeprowadzać eksperymenty fizyczne. Faktem w naukach przyrodniczych i technicznych jest to, co mieści się w rzeczywistości zmysłowo postrzeganej przez człowieka (można by ją nazwać „rzeczywistością zmysłową”) oraz w rzeczywistości aktualnej, czyli współistniejącej z nim. W naukach humanistycznych pojawiają się natomiast rozmaite obiekty niematerialne, których istnienia za pomocą zmysłów stwierdzić z oczywistych powodów nie sposób.

pewne „etykiety” i oceny, jakie wiążemy z zaistniałym zdarzeniem, dzięki którym zdarzenie to nazywamy współsprawstwem, a jego skutek poddajemy negatywnemu wartościowaniu jako naruszenie dobra prawnego. Po trzecie wreszcie, sięgając nieco głębiej, a więc do istniejących w nauce prawa karnego teorii (które także istnieją, a więc są elementem rzeczywistości), moglibyśmy również powiedzieć, że zgodnie z obowiązującym w prawie polskim modelem odpowiedzialności każdy ze współdziałających będzie odpowiadać indywidualnie, a więc w granicach swej umyślności lub nieumyślności. Każde z tych ustaleń nadaje się do zweryfikowania jako prawdziwe lub fałszywe, nieweryfikowalna jest jedynie poprawność wyrażanych ocen oraz stanowiących podstawę ich formułowania teorii. Nie da się bowiem w kategoriach logicznych rozstrzygnąć, że model odpowiedzialności zindywidualizowanej jest prawidłowy/nieprawidłowy lub że jest lepszy/gorszy od dowolnego rozwiązania alternatywnego, czyli przykładowo modelu odpowiedzialności akcesoryjnej. Posługując się innym jeszcze przykładem, moglibyśmy również powiedzieć, że w sferze weryfikowalnych faktów mieści się stwierdzenie, że sprawca tym samym fragmentem swojej aktywności wywołał dwa różne skutki. Zgodne z prawdą byłoby także twierdzenie, że – dzięki wykorzystaniu obowiązującego mechanizmu redukującego odpowiedzialność – zachowanie sprawcy potraktowane zostanie jako jeden czyn zabroniony, przy czym jego pełna jurystyczna kwalifikacja będzie wymagała kumulatywnego zastosowania wszystkich niepodlegających wyłączeniu przepisów ustawy karnej. Czy rozwiązanie takie, opierające się na istniejącym w systemie obowiązującego prawa mechanizmie redukcyjnym, można uznać za prawidłowe, to już zupełnie inna sprawa. Raz jeszcze należy zatem powtórzyć, że prawdziwa lub fałszywa może być rekonstrukcja rzeczywistości (elementów, które się na nią składają, w tym także występujących w niej ocen), nie da się natomiast zweryfikować w kategoriach prawda – fałsz poprawności samej oceny rzeczywistości.

Intrygujące wydaje się również pytanie, czy budowane przez filozofów rozmaite koncepcje prawdy mogłyby być przez prawników wykorzystywane alternatywnie lub kumulatywnie, w zależności przede wszystkim od tego, na jakiej płaszczyźnie rozważań jurystycznych prawda o złożoności otaczającego nas świata okazuje się nieodzowna. Odniesić można by wrażenie, że w większości przypadków – nie zdając sobie z tego nawet sprawy – sięgamy do klasycznej (korespondencyjnej) koncepcji prawdy. Czynimy tak zapewne wówczas, gdy w ramach procesu karnego poszukujemy tzw. prawdy materialnej, choć z drugiej strony nieco inaczej sytuacja zdaje się wyglądać wówczas, gdy na potrzeby toczącego się postępowania zadowolamy się tzw. prawdą sądową. W obrębie

prawa materialnego – w szczególności zaś wówczas, gdy badamy realizację znamion czynu zabronionego oraz sięgamy przy tej sposobności do kryteriów obiektywnego przypisania albo dekodujemy znaczenie pojęcia „prawda” pojawiające się w kontekście niektórych typów przestępstw (np. przy składaniu fałszywych zeznań lub zniesławieniu) – całkiem użyteczne mogą okazać się nieklasyczne definicje prawdy, w tym w szczególności odpowiadające wspomnianej wyżej koncepcji koherencyjnej czy pragmatycznej.

W świetle dotychczasowych analiz nie da się uniknąć dość smutnej konstatacji, że w tzw. przestrzeni publicznej – niezależnie od tego, że jednym z ważniejszych instrumentów na tę przestrzeń oddziałujących jest właśnie prawo karne – prawda traci na znaczeniu, a wręcz zdaje się nawet przeszkadzać w osiąganiu celów o wyraźnym zabarwieniu politycznym. Trudno bowiem – niestety nie bez pewnego zażenowania – nie zauważyć, że zwłaszcza przy stanowieniu, ale w określonym zakresie także stosowaniu, norm prawa karnego od jakiegoś czasu coraz istotniejszą rolę odgrywa przemilczana dotychczas, choć robiąca obecnie zdumiewającą karierę, postprawda, a więc zjawisko – nawet jeśli nazwane dość niefortunnie – niewątpliwie wymagające w tym miejscu syntetycznego komentarza²². Najkrócej dałoby się oczywiście powiedzieć, że postprawda jako swoisty fenomen wynikający z deficytu prawdy w dyskursie publicznym to po prostu eleganckie określenie kłamstwa²³ lub – w najlepszym razie – zaprogramowanej na osiągnięcie określonego celu manipulacji. Samo zjawisko doczekało się już jednak naukowych opracowań oraz rozmaitych zorientowanych socjologicznie określeń. Jej słownikowa definicja brzmi bowiem następująco: „Postprawda odnosi się do warunków lub oznacza warunki, w których obiektywne fakty mają mniejszy wpływ na kształtowanie opinii publicznej niż odwołanie do emocji i osobistych przekonań”²⁴. Wśród najważniejszych elementów postprawdy wymienić zatem należy kształtowanie opinii publicznej, odwoływanie się do emocji, czy nawet grę na emocjach odbiorcy, a jednocześnie świadomą (choć nie zawsze celową) rezygnację z prawdy, opierającą się na przekonaniu, że jest ona nieistotna, ma drugorzędne znaczenie. W konsekwencji zaś poddające się

²² Na temat postprawdy w polskiej literaturze powstało niedawno obszerne, wielowątkowe, zawierające zbiór wypowiedzi wielu autorów, opracowanie monograficzne, wydane pod redakcją T.W. Grabowskiego, M. Lakomy, K. Oświecimskiego, A. Pohl, *Postprawda. Spojrzenie krytyczne*, Kraków 2018.

²³ Z tego właśnie powodu niektórzy nazywają ją po prostu „pudrowaniem” kłamstwa.

²⁴ *Post-truth* – hasło w *English Oxford Living Dictionaries*, tłum. własne, <https://en.oxforddictionaries.com/definition/post-truth> (dostęp: 12.05.2017).

weryfikacji fakty są lekceważone i zastępowane przez narzucane odbiorcy narracje, budowane na emocjach i uprzedzeniach, umiejętnie potęgowanych przez wspierające je media.

Inna sprawa, że nawet jeśli samo pojęcie pojawiło się niedawno, to opisywane nim zjawisko nie jest wcale nowe. Zwraca się bowiem uwagę, że jeśliby postprawda miała oznaczać, iż opinia publiczna jest w mniejszym stopniu tworzona przez odwołanie się do faktów, a w większym przez mobilizowanie uczuć i osobistych przekonań, to z tego rodzaju zjawiskiem mieliśmy do czynienia właściwie już od czasów starożytnych. Łatwo dostrzegalne jest również jej populistyczne zabarwienie, dające się wyczytać już z samej definicji, skoro głównym elementem postprawdy jest kształtowanie opinii publicznej. Postprawda sprzyja bowiem populizmowi, a w pewnym sensie idzie z nim w parze, wykazując zresztą tendencję do radykalizacji poglądów swoich odbiorców, o czym świadczy np. wykształcenie się tzw. populizmu penalnego, czyli zespołu społecznych przekonań charakteryzujących się surowym nastawieniem do przestępczości i brakiem współczucia dla jej sprawców²⁵.

Innym czynnikiem, zapewniającym postprawdzie stałą popularność, jest dające się zauważyć znudzenie wolnością, której podtrzymywanie wymaga wysiłku, niestety zwłaszcza intelektualnego. Wolność, stwarzająca jednak możliwość dochodzenia do prawdy – nawet jeśli sama w sobie przecież jej nie gwarantuje – może być przez niektórych postrzegana jako kłopotliwa i męcząca, gdyż zmuszająca do radzenia sobie chociażby z dysonansem poznawczym, którego przyczynę stanowią napływające z różnych źródeł informacje o otaczającym nas świecie. Tendencję taką dostrzega Swietłana Aleksijewicz, opisując czas transformacji ustrojowej ZSRR na początku lat 90. XX wieku. Oprócz ludzi pragnących zmian, „licniejsi byli ci, których wolność irytowała: «Kupiłem trzy gazety i w każdej mam inną prawdę. A jak poznać, która prawda jest prawdziwa? Dawniej przeczytało się rano »Prawdę« i wszystko człowiek wiedział. Wszystko rozumiał»”²⁶. Podobny problem mogą mieć również współcześni Polacy, jeśli – nie posiadając odpowiedniego przygotowania intelektualnego, pozwalającego na dokonywanie samodzielnej analizy napływających z różnych źródeł informacji – oglądają tzw. telewizję publiczną oraz programy nadawców prywatnych.

Czy postprawda ujmowana w przedstawiany wyżej sposób ma znaczenie w procesie tworzenia oraz stosowania prawa, w tym zwłaszcza

²⁵ M. Szafrńska, *Penalny populizm a media*, Kraków 2015, s. 23.

²⁶ Zob. S. Aleksijewicz, *Czasy secondhand. Koniec czerwonego człowieka*, tłum. J. Czech, Wołowiec 2014, s. 10.

prawa karnego? Otóż z kilku powodów znaczenie to wydaje się co najmniej istotne. I tak, po pierwsze, prawo karne – zarówno wówczas, gdy do odbiorców docierają informacje o jego stanowieniu, jak i w rozmaitych przypadkach jego stosowania – jawi się jako dyscyplina także pod względem jurydycznym najbardziej medialna, budząca nie tylko zainteresowanie, ale także różne, niekiedy nawet dość silne, emocje. Zazwyczaj nie da się tego powiedzieć o szeroko rozumianym prawie cywilnym czy tym bardziej administracyjnym. Medialność prawa karnego wynika m.in. stąd, że łatwiej nadawcy przekazać, a odbiorcy odebrać informacje na temat zagrożeń dla wartości uznawanych za fundamentalne, w tym w szczególności takich, jak: życie i zdrowie, wolność (także w sferze wyznawanej ideologii czy nabudowywanych na jej podstawie przekonań, w przypadku wzajemnie skonfliktowanych grup społecznych często pozostających w kolizji) czy wreszcie własność oraz prawa z nią powiązane. Ilustracją tego, jak postrzegane jest miejsce i znaczenie prawa karnego w świadomości społeczeństwa o stosunkowo niskiej kulturze prawnej, może być fakt, że jeszcze do niedawna autor tego opracowania, wypytując kandydatów na studia prawnicze o ich wyobrażenie tego, co będą studiować, niejednokrotnie słyszał odpowiedź, że będzie to (jeśli nie wyłącznie, to zapewne przede wszystkim) właśnie prawo karne. Po drugie, stosunkowo łatwo w przeważającej części społeczeństwa wywołać można przekonanie, że związek między surowością konsekwencji w prawie przewidzianych a liczbą (częstotliwością) zachowań prawo to naruszających jest silniejszy niż w rzeczywistości. Dość naiwna, choć wcale nie-rzadka, jest bowiem wiara w onnipotencję prawa karnego, której przejawem jest m.in. chętnie podtrzymywane przez rządzących przekonanie, że jeśli ustawodawca prawo zaostrzy, to ochrona cennych dla społeczeństwa wartości okaże się skuteczniejsza. Po trzecie wreszcie, posługiwaniu się instrumentem, który na pewnym poziomie abstrakcji odpowiada temu, co określane jest jako postprawda, zdaje się sprzyjać trudna do przezwyciężenia prawidłowość, zgodnie z którą o wiele łatwiej poddać się wywoływanym przez nadawcę określonych informacji emocjom, niż zweryfikować fakty, dzięki którym emocje te zostały wywołane. Naturalną pokusą, jakiej ulegają zwłaszcza ci, którzy prawo stanowią (choć niekiedy także ci, którzy je stosują), jest zatem sięganie do postprawdy, która – odpowiednio zaprezentowana oraz obliczona na wywołanie określonych emocji – stwarzać będzie pozory dowodu na to, że wprowadzane do porządku prawnego normy nie tylko zasługują na aprobatę, ale sprzyjają także rozwiązaniu problemów, których dotychczas jeszcze nikt nie potrafił rozwiązać.

Posługując się przykładem, powiedzielibyśmy w tym miejscu, że dzięki postprawdzie oraz wywołanym za jej pomocą emocjom można przekonać odbiorców „karmionych” odpowiednio spreparowanymi oraz pozbawionymi kontekstu informacjami, że przykładowo sędziowie kradną, a wobec pedofilów prawo należy zaostrzyć i karać ich surowiej niż dotychczas, aby w ten sposób „uzasadnić” potrzebę gruntownych zmian w wymiarze sprawiedliwości oraz w Kodeksie karnym. Znajdzie się zapewne spora grupa tych, którzy w tak ujmowaną postprawdę zechcą uwierzyć, dzięki czemu stanowienie „lepszego” prawa spotka się ze społeczną aprobatą.

Mechanizm, jaki wiąże się z kreowaniem przekazu, który w oczach odbiorcy ma uchodzić za prawdziwy, jest w gruncie rzeczy bardzo prosty, by nie powiedzieć – prymitywny. Można go zilustrować chociażby przez pokazanie, do jakich wniosków może prowadzić generalizacja zdań jednostkowych. Otóż nie trzeba nikogo przekonywać o prawdziwości stwierdzenia, że niektórzy ludzie kradną. Prawdą jest również, że niektórzy z tych kradnących to sędziowie, choć jednocześnie trafne wydaje się założenie, że w grupie sędziów złodzieje stanowią odsetek znikomy, bez wątpienia znacznie mniejszy niż w przypadku wielu innych grup zawodowych. Na podobnej zasadzie – bez potrzeby dokonywania empirycznej weryfikacji – mamy podstawy, aby twierdzić, że niektórzy ludzie grają bardzo dobrze na fortepianie. Bez obawy o popełnienie błędu można przyjąć, że wśród grających na tym instrumencie znajdują się także sędziowie, choć w tej grupie nie spodziewałbym się ich zbyt wielu. Twierdzenie, że sędziowie są złodziejami, byłoby więc co najwyżej tak samo prawdziwe jak twierdzenie, że są również doskonałymi pianistami. Kontynuując to absurdałne rozumowanie, musielibyśmy dojść do wniosku, że pianiści zazwyczaj kradną lub odwrotnie – złodzieje są jednocześnie doskonałymi pianistami. Właśnie tak przedstawiając otaczającą nas rzeczywistość, można oddziaływać na społeczne emocje oraz kreować postprawdę. Czyni się to zazwyczaj wówczas, gdy wywołanie negatywnych emocji, opierających się na zdaniach wyjściowo, a zarazem jednostkowo, prawdziwych, choć w sposób nieuprawniony generalizowanych (domyślnie formułowanych z użyciem dużych kwantyfikatorów), służyć ma osiągnięciu społecznego poparcia dla realizacji jakiegoś celu. Gdy celu takiego brak, a sprawujący władzę woleliby kształtowania negatywnego wizerunku jakiejś grupy społecznej uniknąć, to oficjalnie krytykowana, a nawet zwalczana, jest generalizacja zdań jednostkowo prawdziwych. Najlepszym przykładem byłoby wszak potwierdzone niestety faktami twierdzenie, że wśród pedofili są księża, a nawet biskupi kościoła katolickiego, choć żywić należy nadzieję, że ich odsetek jest znikomy. Swoista

hipokryzja oraz skłonność do dowolnego manipulowania prawdą polega na tym, że generalizująca opinia, iż księży to pedofile, jest przez sprawujących władzę zwalczana i przedstawiana jako atak na Kościół, podczas gdy podobna w swej istocie generalizacja, że sędziowie to złodzieje, prezentowana jest jako służąca reformie wymiaru sprawiedliwości rzetelna rekonstrukcja jego prawdziwego stanu.

Postprawdzie w sposób szczególnie sprzyja – o czym była już mowa – oddziaływanie na emocje, co z łatwością można osiągnąć, formułując przekaz zbudowany na wypowiedziach mających silną konotację afektywną. Z upodobaniem czynią to twórcy projektu uchwalonych niedawno zmian przepisów Kodeksu karnego²⁷, w ich uzasadnieniu dając wyraz m.in. temu, że odpowiadają one potrzebie wzmocnienia prawnokarnej ochrony w zakresie czynów godzących w tak fundamentalne dobra prawne jak życie i zdrowie człowieka, wolność seksualna czy własność, a ponadto mają służyć zaspokojeniu społecznego poczucia bezpieczeństwa i sprawiedliwości, co – zdaniem projektodawców – wiąże się z koniecznością surowej represji wobec sprawców czynów budzących silną społeczną potrzebę odpłaty i napiętnowania. Rzecz jednak w tym, że nie wskazano żadnych argumentów, które mogłyby stanowić podstawę twierdzenia, że poczucie bezpieczeństwa i sprawiedliwości zostało w jakiś szczególnie sposób naruszone oraz że można i trzeba je wzmocnić czy nawet – przez uczynienie Kodeksu karnego bardziej represyjnym – po prostu zaspokoić. Jest natomiast oczywiste, że dzięki wywołaniu określonych emocji łatwo przekonać adresatów takiego przekazu, że w imię bezpieczeństwa i sprawiedliwości – nawet jeśli ze strony współobywateli nic im obecnie nie zagraża – zaspokojenie ich poczucia wymaga zaostrożenia represji karnej.

Próbując już podsumować tę nieco chyba dość chaotyczną garść refleksji na temat znaczenia prawdy oraz opierającej się na niej rekonstrukcji rzeczywistości, można by przyjąć – uwzględniając przede wszystkim prawnokarną perspektywę – iż prawda stanowi:

- po pierwsze – problem filozoficzny, z którego złożoności prawnik co najmniej w ogólnych zarysach powinien zdawać sobie sprawę, zwłaszcza jeśli zajmuje się prawem karnym;
- po drugie – problem teoretycznoprawny, pozwalający lepiej zrozumieć istotę budowanych w nauce prawa karnego modeli odpowiedzialności oraz odpowiednio uzasadnić występujące w tychże modelach twierdzenia i oceny, a także wynikające z nich normy;

²⁷ Chodzi oczywiście o zmiany przewidziane w skierowanej obecnie do Trybunału Konstytucyjnego ustawie z dnia 13 czerwca 2019 r. o zmianie Kodeksu karnego oraz innych ustaw.

- po trzecie – problem dogmatyczny, pojawiający się zarówno w prawie materialnym, jak i procesowym, a związany z koniecznością interpretacji pojęcia „prawda”, jakim w instytucjach należących do tychże dyscyplin ustawodawca posługuje się wprost, czyli *expressis verbis*;
- po czwarte wreszcie – problem o wyraźnej konotacji politycznej, gdy prawda – w sposób pozbawiony racji mylona niekiedy z tzw. postprawdą – zamienia się w zwyczajne kłamstwo, służące dewastacji prawa.

Literatura

- Aleksijewicz S., *Czasy secondhand. Koniec czerwonego człowieka*, tłum. J. Czech, Wołowiec 2014.
- Arystoteles, *Metafizyka*, tłum. K. Leśniak, Warszawa 2013.
- Bradley F.H., *Essays on Truth and Reality*, Cambridge 1914.
- Giezek J., *Fakty oraz ich ocena jako przedmiot materialnoprawnych domniemań w procesie karnym*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Przegląd Prawa i Administracji” 2018, t. 114.
- Giezek J., *O możliwości naukowego uzasadnienia zmiany modelu odpowiedzialności karnej*, „Państwo i Prawo” 2017, nr 2.
- Giezek J., *Świadomość sprawcy czynu zabronionego*, Warszawa 2013.
- Gizbert-Studnicki T., *Prawda sądowa w postępowaniu cywilnym*, „Państwo i Prawo” 2009, nr 7.
- Jodłowski J., *Zasada prawdy materialnej w postępowaniu karnym. Analiza w perspektywie funkcji prawa karnego*, Warszawa 2015.
- Kardas P., *Projektowany model obrony z urzędu a zasada prawdy materialnej*, „Palestra” 2013, nr 5–6.
- Kotarbiński T., *W sprawie pojęcia prawdy*, „Przegląd Filozoficzny” 1934, t. 37.
- Kulesza W., *Odpowiedzialność karna za znieśćawienie i obrazę w polskim prawie karnym*, [w:] A.J. Szwarc (red.), *Prawnokarne granice dopuszczalnego pomawiania*, Poznań 2008.
- Kulesza W., *Przestępstwa przeciwko czci i nietykalności cielesnej*, [w:] J. Warylewski (red.), *System Prawa Karnego. Tom 10. Przestępstwa przeciwko dobrom indywidualnym*, Warszawa 2016.
- Kulesza W., *Ustalenie prawdy jako cel postępowania sądowego – refleksje historyczne*, [w:] H. Czakowska, M. Kuciński (red.), *Dialog wielokulturowości i prawda*, Bydgoszcz 2018.
- Kulesza W., *Znieśćawienie i zniewaga. Ochrona czci i godności osobistej człowieka w prawie karnym – zagadnienia podstawowe*, Warszawa 1984.
- Nowak L., *Prawda cząstkowa – prawda względna – prawda absolutna*, „Poznańskie Studia z Filozofii Nauki” 1976, nr 1.

- Pojęcie, miejsce i znaczenie prawdy w polskim procesie karnym*, red. K. Kremens, J. Skorupka, Wrocław 2013.
- Popper K.R., *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*, tłum. A. Chmielewski, Warszawa 1992.
- Postprawda. Spojrzenie krytyczne*, red. T.W. Grabowski, M. Lakomy, K. Oświecimski, A. Pohl, Kraków 2018.
- Przełęcki M., *Prawda*, „Filozofia Nauki” 1993, nr 2–3.
- Skorupka J., *O sprawiedliwości procesu karnego*, Warszawa 2013.
- Szafrańska M., *Penalny populizm a media*, Kraków 2015.
- Tarski A., *Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych*, Warszawa 1923.
- Tarski A., *Semantyczna koncepcja prawdy i podstawy semantyki*, [w:] *Pisma logiczno-filozoficzne. Tom I. Prawda*, Warszawa 1995.
- Wiliński P., *Konstytucyjne podstawy zasady prawdy materialnej – pomiędzy karno-procesowymi a konstytucyjnymi koncepcjami ujęcia prawdy*, [w:] K. Kremens, J. Skorupka (red.), *Pojęcie, miejsce i znaczenie prawdy w polskim procesie karnym*, Wrocław 2013.
- Woleński J., *Epistemologia. Tom III. Prawda i realizm*, Kraków 2003.
- Zajadło J., *Teoretyczno- i filozoficzno-prawne pojęcie prawdy*, [w:] K. Kremens, J. Skorupka (red.), *Pojęcie, miejsce i znaczenie prawdy w polskim procesie karnym*, Wrocław 2013.
- Zieliński M., Ziemiński Z., *Uzasadnianie twierdzeń, ocen i norm w prawoznawstwie*, Warszawa 1988.

Netografia

English Oxford Living Dictionaries, <https://en.oxforddictionaries.com/definition/post-truth> (dostęp: 12.05.2017).